

ZNAD JEZIORKI MINIATURY HISTORYCZNE



*Dzwony z Jeziorny
i Słomczyńca - 1941 r.*

ZNAD JEZIORKI
MINIATURY HISTORYCZNE

NR 20

Wszelkie uwagi, sprostowania i uzupełnienia będą mile widziane

Zdjęcie na okładce: dzwonnica kościoła w Słomczynie

Wykorzystano materiały znajdujące się w Archiwum Państwowym w Warszawie oddział w Grodzisku Mazowieckim

Copyright © „Znad Jeziorki. Miniatury Historyczne”, Skolimów 2021
Kontakt: rawski@adres.pl

Witold Rawski

Dzwony z Jeziorny i Słomczyna - 1941 r.

*Od dzwonek z wieżyczki na transepcie
aż po największy dzwon wszystkie je miłował tklivie.*
Victor Hugo, Katedra Marii Panny w Paryżu

Za ojczyznę dzwonek uważa się Azję. Najstarszy zachowany do dziś instrument pochodzi z IX w. p.n.e. z Babilonii. W Europie dzwony były wzmiankowane już w starożytności. Około V w. n.e. dzwony pojawiły się we Europie już jako instrumenty obrzędowe. Papież Sabinian na początku VII w. wprowadził dzwony do użytku kościelnego. W czasie pontyfikatu papieża Jana XIII, około roku 968 wprowadzono zwyczaj nadawania dzwonom imion. Synod warmiński z 1610 r. ustanowił, aby dzwony były przed użyciem poświęcone. Nieszczęściem dzwonek było to, że były produkowane z takiego samego materiału co armaty. To powodowało, że podczas wielu konfliktów zbrojnych dzwony przetapiano celem wyprodukowania broni. Na szeroką skalę rekwizycje dzwonek miały miejsce w trakcie I wojny światowej. Na terenie zaboru rosyjskiego Rosjanie wywieźli ok. 12 tys. dzwonek (po 1921 r. udało się odzyskać ok. 7200). Po Rosjanach kolejne rekwizycje przeprowadzali Niemcy.

Przed 1914 r. na terenie dzisiejszej gminy znajdowały się cztery kościoły z dzwonekami. W Słomczynie murowaną dzwonnice przy miejscowym kościele ukończono w 1902 r. Powieszono tu dzwony, które były już konsekrowane w 1892 r. przez biskupa Kazimierza Ruszkiewicza, sufragana warszawskiego. Dzwony te zostały wywiezione w 1915 r. w trakcie ewakuacji Rosjan z Królestwa Polskiego. Po pierwszej wojnie światowej w kościele słomczyńskim został powieszony dzwon „Zygmunt” o wadze ponad 700 kg, konsekrowany w 1919 r. przez sufragana warszawskiego biskupa Stanisława Galla.



Kościół w Jeziornie

W Jeziornie Fabrycznej kościół parafialny został wybudowany w latach 1907-1909 r. W kościele zawieszono kilka dzwonów. Jaki był ich los w czasie I wojny światowej nie wiemy. W Konstancinie 11 maja 1913 r. dokonano poświęcenia kościoła wraz z nieukończoną jeszcze plebanią. W którym roku zawieszono dzwon nie wiem. W każdym razie 1931 r. zamontowany został na wieży kościelnej zegar. W Skolimowie w 1910 r. właściciel willi „Wersal”

Teodor Gwizdalski ufundował drugą wyższą wieżę kościoła. Na niej został zamontowany dzwon zakupiony ze składek parafialnych. Prawdopodobnie udało mu się uniknąć pierwszowojennej rekwizycji.

Nadeszła wojna i klęska wrześniowa 1939 r. Po pół roku 15 marca 1940 r. marszałek III Rzeszy Hermann Göring, wydał rozporządzenie o przeprowadzeniu ewidencji i rekwizycji dzwonów znajdujących się zarówno na terenie „starej Rzeszy” jak i terenach do niej wcielonych oraz na wszystkich pozostałych obszarach przez nią okupowanych. Za organizację i przebieg przedsięwzięcia na szczeblu centralnym odpowiedzialny był Urząd Rzeszy do spraw Metali. Akcja zbiórki dzwonów nabrała tempa po uderzeniu Niemiec na ZSRS. 4 sierpnia 1941 r. władze Generalnego Gubernatorstwa wydał zarządzenie o rekwizycji dzwonów kościelnych. Miały być one na koszt parafii wymontowane i odesłane do punktów zbornych wyznaczonych przez odpowiednie starostwa powiatowe. Koszty zdjęcia i odstawienia instrumentów miały refundować władze rządowe po przedłożeniu im rachunków. Parafie mogły też ubiegać się o wynagrodzenie za wartość metalu z oddawa-

nych dzwonów. Nadzór nad demontażem i składowanie dzwonów w składnicach powiatowych powierzono burmistrzom i wójtom.

18 sierpnia 1941 r. do gmin powiatu warszawskiego trafiło pismo z biura Kreishauptmann Warschau - Land Nr 2199/44, 2215/41 dotyczące akcji zbioru i dostarczenia dzwonów z terenów Generalnego Gubernatorstwa, podpisane przez inspektora urzędu gospodarczego Pletza:

Rząd Generalnego Gubernatorstwa zarządził zbiórkę i dostawę wszystkich dzwonów. Obowiązkiem natychmiastowego dostarczenia podlegają wszystkie dzwony kościelne i świeckie ze stopów miedzi, mosiądzu, brązu, bez względu na to, czy nadają się do użytku, czy też nie, czy są tylko do sprzedaży.



Kościół w Słomczynie



Kościół w Konstancinie

Teżsame akcji nie podlegają tylko uszkodzone albo nienadające się do użytku dzwony, które magazynuje się jako materiał stary, przygotowany do celów użytkowania na metal w zakładach handlu starym metalem wzgl. zbiornicami metalu, jak również dzwony niezbędne do ważnych celów sygnałowych, które są niezbędne i nie mogą być zastąpione natychmiast innymi urządzeniami sygnałowymi, w wypadku gdy znajdują się na pojazdach szynowych, pojazdach Straży Pożarnej albo na statkach. Jednak w miarę możliwości, i w tych wypadkach, należy zastosować jak najprostsze środki zastępcze.

W żadnym wypadku podczas zdejmowania i przewożenia nie należy rozbijać albo rozdrabniać zebranych dzwonów. Urzędy biorące udział w tej akcji urzędów, powinny podchodzić do tego z wielką rzetelnością. Należy zapobiec kradzieżom lub zaginięciu zebranego metalu.

Punktem zbioru dzwonów kościelnych i świeckich został ustalony plac magazynowy firmy A. Gepner S.A. w Warszawie. Dzwony należy przesłać, jeżeli będą przetransportowane koleją pod adresem A. Gepner, eigenes Anschlussgleich Warschau-West. Jeżeli dzwony będą odtransportowane podwodami albo samochodami ciężarowymi, należy je również przewieźć na plac magazynowy

wymienionej firmy A. Gepner S. A. Warszawa, ul. Bema 87. Biuro główne firmy Gepner S.A. znajduje się w Warszawie, ul. Królewska 43, telefon nr 27842.

Panowie Burmistrzowie i Wójtowie gmin winni porozumieć się niezwłocznie z parafiami kościelnymi i zająć się tym, ażeby dzwony kościelne były najpóźniej do dnia 5 września r. b. odstawione. Również dzwony świeckie muszą być bezwzględnie do dnia 5 września 1941 r. dostarczone. Najpóźniej do dnia 8 września 1941 r. muszą Wójtowie i Burmistrzowie zameldować piśmiennie dokładną ilość dostarczonych dzwonów kościelnych i świeckich i złożyć oświadczenie, że zebranie i dostawa zostało całkowicie przeprowadzona.

Każdy poszczególny dostawca wzgl. właściciel dzwonów otrzymuje wynagrodzenie wartości metalu, jak również kosztu wybudowania i transportu do placu zbioru. Dowód rachunków należy przesać do tutejszego Urzędu.

Wspomniane rozporządzenie wywołało zaniepokojenie wśród duchowieństwa. Księża wskazywali na kilka istotnych okoliczności: zbyt krótki termin składania podań o ewentualne zwolnienie spod rekwizycji, nie dający możliwości zebrania potrzebnych materiałów; brak odpowiednich środków technicznych, jak również siły fachowo-robotniczej potrzebnej do wymontowania dzwonów; wreszcie brak środków komunikacyjnych niezbędnych do odtransportowania instrumentów do wyznaczonych punktów.

Tak 23 sierpnia rektor kościoła w Jeziornie ks. Ryszard Paciorowski opisał swoje problemy:

Stosownie do otrzymanego zarządzenia w sprawie zdjęcia i oddania dzwonów kościelnych władzom niemieckim, niniejszym komunikuję, że kościół w Jeziornie Fabrycznej posiada trzy dzwony



Kościół w Skolimowie



Tak demontowano dzwony. Tu grabież dzwonu z kościoła pw. św. Jakuba w Skierniewicach, 30 sierpnia 1941 r.

(dwa większe, jeden mniejszy).

Zdjęcie tych dzwonów pociągnię za sobą duże trudności techniczne: żaluzje wiciowe są za wąskie, zachodzi konieczność budowy specjalnego rusztowania i poszerzenia okien wieżowych co może przy niefachowym obejściu się spowodować osłabienia wieży i murów kościelnych, względnie trzeba by pokruszyć dzwony w samej wieży, co nie będzie zgodne z zarządzeniem, które mówi o oddaniu dzwonów całości.

Zwracałem się w tej sprawie do Dyrekcji Fabryki „Mirków”, ale ta odmówiła mi pomocy ze względu na brak fachowego personelu.

Komunikując o powyższym Panu Wójtowi, proszę o łaskawe zajęcie się sprawą.

Tego samego dnia proboszcz parafii Słomczyn ks. Antoni Koniczny w podobnym tonie pisał do Zarządu Gminy:

Otrzymałem rozporządzenie Władz Niemieckich, aby zdjąć i odstawić im do Warszawy dzwony kościelne w terminie do 1 września.

Wykonanie tego rozporządzenia bez specjalnych przyrządów i fachowej pracy jest bardzo trudne. Większy dzwon w Słomczynie waży około 2000 kg. Mniejsze po 100-200 kg każdy. Zawieszono są na 10 metrowej wysokości.

Dlatego też uprzejmie proszę Zarząd Gminy Jeziorna Król. o łaskawą pomoc w tej ważnej sprawie. Mianowicie o przysłanie mi jednego fachowca z odpowiednim łańcuchowym przyrządem do dźwigania ciężarów, któryby fachowo zarządził moimi ludźmi przy tej trudnej i niebezpiecznej pracy. Przy tym nadmieniam, że od 10 dni jestem chory na ostry nieżyt żołądka i kiszek. Wikary zaś otrzymał translokację - nowy dopiero się sprowadza.

Nie mając możliwości pomóc obu parafiom wójt gminy Antoni Jankowski pismem z 26 sierpnia poinformował zainteresowanych:

W związku z zarządzeniem w sprawie zdjęcia i dostawy dzwonów na skutek zwracania się księży do Zarządu Gminnego o udzielenie pomocy przy zdjęciu - wyjaśniam co następuje:

zgodnie z poleceniem Kreishauptmanna opartym na zarządzeniu Rządu Generalnego Gubernatorstwa Zarząd Gminy jest obowiązany dopilnować dostawy dzwonów; nie może zajmować się zdejmowaniem dzwonów, gdyż nie posiada również ani sił fachowych ani urządzeń.

Wobec powyższego należy zaangażować do tego firmy budowlane względnie inne osoby i im powierzyć zdjęcie dzwonów. Koszty zdjęcia i przewiezienia dzwonów będą w myśl zarządzenia pokryte.

Chcąc na miejscu zorientować się w sytuacji Jankowski sam wybrał się obu parafii.

27 sierpnia w południe był w Słomczynie gdzie oglądał postępy w ściąganiu dzwonów przez firmę Bolesława Kwiatkowskiego, a 2 września w Jeziornie Fabrycznej, gdzie stwierdził, że dzwony zostały już zdjęte.

4 września ks. Ryszard Paciorkowski zawiadomił, że dzwony z kościoła w Jeziornie w liczbie: 2 większych („Stanisław” - 117 kg, „Wincenty” - 181 kg), 1 mniejszego (17,5 kg) i 1 nieużywanego (było to właściwie ramię żelazne - 14 kg) zostały zdjęte i 4 września 1941 r. dostarczone do magazynu biura firmy A. Gerner w Warszawie.



Składowisko dzwonów

8 września trafiło do gminy pismo Starostwa z 5 września 1941 r.:

Rząd Generalnej Guberni wyjaśnił, że dzwony kościelne zostaną rozdrobnione, jeśli przy ich zdejmowaniu okażą

ADMINISTRATOR
R.-K. PARAFII SŁOMCZYN
pow. Warszawski, poczta Jeziorna k/Warszawy

*Pieczenie kościołów
w Słomczynie
i Jeziornie oraz wójta
Jeziorny, 1941 r.*

PROBOSZCZ
R.-K. PARAFJI SŁOMCZYN
GUB. I POW. WARSZAWSKI

REKTOR
Kościoła Opieki Św. Józefa
w Jeziornie-fabr.



się trudności. Należy się przeto starać, aby dzwony były rozbierane w możliwie największe sztuki.

Wszystkie odnoszące się podania do przydzielenia fachowej firmie zdjęcia dzwonów, a także starające się o zezwolenie do pozostawienia dzwonów, są w trakcie załatwiania.

Należy się postarać aby reszta dzwonów bez wyjątku do d. 10. b. m. została dostarczona do firmy wymienionej w poprzednim okólniku.

6 września wójt gminy mógł zakomunikować Kreishauptmanowi dr Hermanowi Ruprechtowi, że z kościoła w Jeziornie Fabrycznej zdjęto 4 dzwony łącznej wagi 329,5 kg i odstawiono do składnicy A. Gepnera. Natomiast z kościoła w Słomczynie zdjęto co prawda 3 dzwony, ale ze względu na trudności techniczne (brak środków transportowych odpowiednich do wagi dzwonów) nie dostarczono ich w terminie. Obiecał, że w ciągu 2-3 dni zostaną one odstawione. Jednocześnie wójt sprostował informację jakoby kościół posiadał cztery dzwony. 8 września Jan Książek (mieszkaniec Klarysewa) zabrał swoimi ludźmi i końmi trzy słomczyńskie dzwony (wagi 1032 kg) i dostarczył do Warszawy.

0 5 1

DOB HODOWCZY
A. GEPNER
Stolica Akropolis

841 419 1941
Data

Firma: Kółko Rolnicze Młocki St. Józef

dotyczy: 4 dzwony - Jeziorno

1 Uron	17.5
1 u (naucz. szkolne)	14.-
Termin: 1 u (naucz. szkolne)	117.-
1 u (naucz. szkolne)	187.-
4 1/2	329.5

Zapłała: 1/204

Pokwitowanie firmy A. Gepnera o przyjęciu dzwonów z Jeziorny, 1941 r.

We wrześniu gmina przesłała do Starostwa prośbę o zwrot należności za wybudowanie rusztowań, zdjęcie dzwonów i transport do Warszawy: a to za prace Bolesława Kwiatkowskiego - 300 zł, Jana Książka - 650 (Jeziorna), 375 zł (Słomczyn), razem 1025 zł. Z tego Zarząd Gminy winien był zwrócić ks. Paciorkowskiemu 650 zł, a ks. Koniecznemu 300 zł, którzy wcześniej zapłacili wykonawcom z pieniędzy parafialnych.

Niestety okazało się, do urzędu powiatowego trzeba dostarczyć oryginalne pokwitowanie z firmy A. Gepner. W przeciwnym razie jeżeli do 31 października 1941 r. nie zostaną one okazane, całe koszty operacji przejdą na gminę.

Niestety parafie miały z tym problem, bo jak informował ks. Paciorkowski i ks. Konieczny kwity od firmy Gepner odesłali do Kurii Metropolitalnej w Warszawie jako do swojej władzy duchownej. Po długich staraniach do starostwa powiatowego kwit z Jeziorny dotarł dopiero 28 listopada, a kwit ze Słomczyna dzień później. Oba długo po terminie. Dlatego też wspomniane pieniądze w wysokości 1025 zł zostały wypłacone gminie dopiero 17 czerwca 1942 r.

Hierachia kościelna starała się u władz niemieckich o mniej rygorystyczne podjęcie do zbiórki dzwonów. Zrozumienie u władz niemieckich znalazła sugestia arcybiskupa Stanisława Galla, aby



Ksiądz Antoni Konieczny



Ksiądz Ryszard Paciorkowski

przynajmniej pozostawić w każdym kościele po jednym dzwone dla celów liturgicznych. W wielu kościołach parafialnych rzeczywiście pozostał jeden dzwon, najczęściej sygnaturki bądź najmniejszy z dzwonów wieżowych. Takiej taryfy ulgowej nie stosowano z reguły wobec kościołów zakonnych nie pełniących funkcji duszpasterskich.

Wynikiem starań bp Stanisława Galla było to, że ważący 768 kg dzwon („Zygmunt”) został przez Starostwo zwolniony i w październiku z powrotem przywieziony do Słomczyna.

O sąsiednich parafiach wiem niewiele. W 1941 r. zostały też wywiezione dzwony do składu A. Gepnera z konstancińskiego kościoła. W miejsce zrabowanych przez Niemców ks. Eugeniusz Żelazowski, dzięki ofiarności mieszkańców, zawiesił w 1950 r. dwa dzwony. Większy ważący 200 kg „Eugeniusz Stefan Zygmunt. Rok Jubileuszowy 1950 – Konstancin” oraz mniejszy „Roman” o wadze 100 kg z napisem „Rok jubileuszowy 1950 Konstancin. Sit nomen domini Benedictum. Fundit me Benjamin Wit Wercki 1718”. O skolimowskim dzwone nie mogę nic powiedzieć. Prawdopodobnie przetrwał zawieruchę wojenną.

Do niemieckich hut z samej Rzeszy trafiło ok. 45 tysięcy dzwonów, z krajów okupowanych kolejne 35 tysięcy. Na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy zagrabiono 3419 dzwonów, w Generalnym Gubernatorstwie tylko do października 1941 r. blisko 600 dzwonów.



Glockenfriedhof Hamburgu

Lwią część wszystkich dzwonów kierowano do dwóch zakładów w Hamburgu, Tam też mieściło się słynne Glockenfriedhof – „cmentarzyska dzwonów”.

Po zakończeniu działań wojennych, nie przetopione dzwony rewindykowano z Niemiec. Poszczególne parafie mogły upominać się o zwrot. W wypadku, gdy nie odnaleziono właściwych dzwonów proponowano wykupienie innych. Tak więc do wielu kościołów trafiły stare dzwony o nieznannej proveniencji. Do naszych parafii z tego co wiem nie trafiły.

Powiedzmy kilka słów o właścicielu składnicy do której trafiły tutejsze dzwony.



Abraham Gepner urodził się w Warszawie 28 czerwca 1872 r. Pochodził z rodziny ortodoksyjnej. Pierwsze lata swego życia spędził w Grójcu. Uczył się tu w religijnej szkółce żydowskiej, chederze. Do stolicy wrócił ok. 1885 r. Do chederu już nie powrócił. Uczęszczał na kursy wieczorowe dla młodzieży pracującej w zawodach handlowym, przemysłowym i rzemieślniczym, zorganizowane przy szkole realnej Samuela Dicksteina (założona przez Ludwika Natansona) i kierowane przez Kazimierza Natansona.

Zaczynał karierę jako praktykant w sklepie żelaznym Abrama Icka Gromba (1840-1911?). Następnie zatrudnił się w sklepie metalowym hasydzkiego milionera „króla żelaza” Szaji Prywesa (zm.1903) przy pl. Grzybowskim. W marcu 1905 r. założył z Zygmuntem Kornblumem (1880-1943?) firmę handlującą metalami, pod nazwą „Kornblum i Gepner”. Po pierwszej wojnie światowej już samodzielnie zarządzał Domem Handlowym A. Gepner S.A. Siedziba firmy znajdowała się w Warszawie, początkowo przy ul. Królewskiej 27, następnie 43. Posiadała swoje oddziały w Katowicach i Poznaniu, a także przedstawicielstwa w Krakowie, Łodzi, Równem i Wilnie. Jej właścicielami byli: Abraham Gepner, Zygmunt Izajasz Gepner (syn Abrahama) i Lucjan Borowik (zięć Gepnera, mąż jego córki Anieli). Przedsiębiorstwo posiadało udziały własne w wysokości 66% w rafinerii metali Theodor & Co., G.m.b.H w Gdańsku - Oliwie.

Firma zajmowała się handlem hurtowym i przeróbką surowców zawierających metale „półszlachetne”. W ofercie Domu Handlowego A. Gepner były m.in.: blachy, pręty, szyny, rury, druty, blacha, tlenek ołowiu, złom. Firma produkowała także mosiądze, brązy, metale dla przemysłu graficznego, metale łożyskowe, stopy lutownicze. Główny skład firmy mieścił się przy ulicy Bema 87, a przy ul. Jagiellońskiej 46 firma miała własną rafinerię metali.

Jeszcze przed pierwszą wojną światowa firma stała się największym przedsiębiorstwem tej branży w kraju. Sprzedawała wówczas półfabrykaty metalowe na obszarze całej Rosji.

Gepner był filantropem, działaczem gospodarczym i społecznym. Należał do wielu organizacji i stowarzyszeń. Jeszcze przed I wojną światową był członkiem Stowarzyszenia Subiektów Han-

dlowych wyznania mojżeszowego. Przez wiele lat pełnił funkcje: prezesa Związku Kupców Żydowskich, wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej, był członkiem Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej, protektorem i głównym filarem domu sierot, domu starców, szpitala na Czystem, Szkoły Rzemieślniczej, Kasy Pomocy Bezprocentowej, Banku dla Kooperatyw itp. W 1916 r. wstąpił do Centrali Związku Kupieckiego, był członkiem komisji rewizyjnej, następnie członkiem prezydium. W 1930 r. został jednym z jej wiceprezesów, a w 1935 r. został wybrany prezesem zarządu głównego CZK. Przez pewien czas był także warszawskim radnym i patronem żydowskich organizacji charytatywnych. Mieszkał wraz z żoną Stefanią na ul. Próznej 12. Rodzina Gepnerów bywała w Konstancinie, szczególnie córka Aniela z mężem.

Otrzymał kilka odznaczeń państwowych, m.in. Złoty Krzyż Zasługi.



Posiedzenie Judenratu. Drugi od lewej siedzi Abraham Gepner, za nim Adam Czerniakow i Gustaw Wielikowski, 1940 r. (?)

We wrześniu 1939 r. w oblężonej Warszawie wszedł w skład Żydowskiego Komitetu Obywatelskiego. Kiedy w Warszawie defiladę wojsk niemieckich odbierał Hitler i władze niemieckie zażądały zakładników, nie wahał się dobrowolnie oddać w ręce hitlerowców wraz ze Szmuelem Zygielbojmem. Po kapitulacji Warszawy i powołaniu Judenratu wszedł w jego skład. Gepner stanął na czele jego Rady Gospodarczej i kierował Zakładem Zaopatrzenia, był także członkiem Komisji ds. Szpitalnych. Wspierał instytucje opiekuńcze i żydowskie konspiracyjne organizacje zbrojne. Został zamordowany wraz z żoną 3 maja 1943 r. w czasie powstania w getcie warszawskim.

ZNAD JEZIORKI

MINIATURE HISTORYCZNE

- Miniatury historyczne poświęcone są terenom leżącym nad rzeką Jeziorką i w jej okolicy. O ludziach i wydarzeniach. Sprawy błahe i poważne. Odległe i niedawne. Smutne i wesołe. Ot takie jakie było tutaj życie.
- *Znad jeziorki. Miniatury historyczne współpracują z:*



UKAZAŁY SIĘ:

- nr 1: J. Chlistunow i H. Cieszkowska DOM ZWYCZAJNY-NIEZWYCZAJNY
- nr 2: W. Zemło SZPITAL POLOWY W SKOLIMOWIE W 1939 R.
- nr 3: W. Rawski FRANCISZEK NEMECZEK - MISTRZ PAPIERNICZY Z JEZIORN
- nr 4: W. Rawski ŻOŁNIERZE NIEPODLEGŁEJ
- nr 5: NIEBYWAŁA KATASTROFA KOLEJKI WILANOWSKIEJ (opr. W. Rawski)
- nr 6: J. Waydel Dmochowska PODWARSZAWSKIE LETNISKA
- nr 7: A. Zyszczyk DAWNE OGRODY KONSTANCINA-JEZIORNY
- nr 8: K. Prószyński, J. Łukiewicz Z BIEGIEM JEZIORKI
- nr 9: W. Rawski JEST W KONSTANCINIE TAKI GŁAZ...
- nr 10: INWENTARZ WSI SKOLIMOWA 1810 r. (opr. W. Rawski)
- nr 11: W. Rawski SZKOŁA OFICERSKA POW W SKOLIMOWIE 1917 R.
- nr 12/13: W. Rawski PENSJA WANDY PAWLICKIEJ W KLARYSEWIE
- nr 14: W. Rawski ŚMIERTELNE STRZAŁY W GÓRZE KALWARII I KONSTANCINIE
- nr 15: H. Włodarczyk KLARYSEW 1939
- nr 16: J. Masłowska CHYLICE 1939-1944
- nr 17: A. Maga FOTOGRAFICZNY SPACER. WILLE KONSTANCINA
- nr 18: WiC JEDEN DZIEŃ W CHYLICZKACH
- nr 19: S. Siestrzonek, C. Nueman TABITA 1939-1944